

Masowe represje i stan wyjątkowy w Turcji

22 lipca 2016

W środę 20 lipca prezydent Recep Tayyip Erdogan zapowiedział wprowadzenie w Turcji stanu wyjątkowego, na razie na trzy miesiące. Według władz, stan wyjątkowy jest niezbędny dla normalizacji sytuacji po nieudanym zamachu stanu z 15 lipca. Prezydent twierdzi, że stan wyjątkowy jest zgodny z turecką konstytucją.[L]

„W związku z próbą puczu zgodnie ze 120. artykułem konstytucji w państwie na okres trzech miesięcy wprowadza się stan nadzwyczajny, aby jak najszybciej i najskuteczniej podjąć kroki w celu zapewnienia praw i wolności obywateli” – oznajmił Erdogan po posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa i rządu kraju. Przywódca Turcji uważa, że zwolennicy opozycyjnego kaznodziei islamskiego Fethullaha Gülena, którego Ankara oskarża o próbę zamachu stanu, „w najbliższych dniach i tygodniach” mogą podjąć próbę rewanzu.[SN]

Prezydent Turcji także podkreślił, że państwa europejskie nie mają prawa krytykować Turcji za ogłoszenie stanu nadzwyczajnego. „Państwa europejskie, podejmujące podobne środki po niewielkich zamachach terrorystycznych, nieporównywalnych do zagrożenia, z którym zetknął się nasz kraj, nie mają prawa krytykować nas za podjętą decyzję w sprawie ogłoszenia stanu nadzwyczajnego” – oznajmił Erdogan po posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa i rządu kraju, na których została podjęta decyzja w sprawie ogłoszenia w Turcji stanu nadzwyczajnego na okres 3 miesięcy w związku z próbą puczu w państwie. Dodał, że prawa, wolności i demokracja w Turcji nie ucierpią, lecz odwrotnie, umocnią się po ogłoszeniu stanu wyjątkowego.[SN]

Turcja tymczasowo zawiesza wykonywanie swoich zobowiązań

wynikających z zasad Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, poinformowała gazeta „Hurriyet” powołując się na oświadczenie wicepremiera Turcji Numana Kurtulmusha. „Francja również ogłosiła stan wyjątkowy. I oni zawiesili Europejską Konwencję Praw Człowieka. Ogłoszenie stanu wyjątkowego w kraju nie jest wymierzone przeciwko konwencji” – oświadczył Kurtulmush. Artykuł 15. Europejskiej Konwencji Praw Człowieka stanowi, że w przypadku wojny lub innych nadzwyczajnych okoliczności zagrażających życiu narodu każda ze stron może odstąpić od realizacji swoich zobowiązań w takim stopniu, w jakim jest to uwarunkowane nadzwyczajnością sytuacji, pod warunkiem że środki te nie są sprzeczne z innymi zobowiązaniami wynikającymi z prawa międzynarodowego.[SN]

Innego zdania jest opozycja. Jej zdaniem Turcja jest obecnie świadkiem fali represji jakich nie obserwowano tam od wielu lat. Aresztowano tysiące osób podejrzewanych o udział w zamachu stanu. Wśród aresztowanych są głównie żołnierze i policjanci oraz urzędnicy państwowi ale represje dotyczą też pracowników edukacji i urzędników różnych resortów. Wiele wskazuje na to, że lista osób do zwolnienia lub aresztowania istniała już przed zamachem.[L]

Aresztowaniom towarzyszą drastyczne sceny. W internecie pojawiły się filmy i zdjęcia nagich, skutych kajdankami żołnierzy gromadzonych w dużych salach lub ustawionych w rzędach i poniżanych przez zwolenników Erdogana. W aresztowaniach uczestniczą nie tylko oficjalne siły policyjne ale także bojówki zwolenników rządu. Część z nich to bojówki o charakterze faszystowskim. Niektóre z nich odpowiedzialne są za ataki na dzielnice Alawitów i pobicia przeciwników rządu w następstwie zamachu.[L]

Łączna liczba represjonowanych w różnej formie sięga już blisko 60 tysięcy. Według większości obserwatorów, jest mało prawdopodobne, by wszyscy byli uczestnikami lub zwolennikami zamachu. Rząd oskarża o popieranie zamachu nawet lewicę i działaczy kurdyjskich, pomimo faktu, że cała lewica potępiła

zamach. Całą sytuację zaczyna się określać mianem „kontr-zamachu stanu”. [L]

Władze wciąż twierdzą, że głównym organizatorem nieudanego puczu był czołowy opozycjonista turecki żyjący na emigracji w USA, Fethullah Gulen. To właśnie potężny ruch jego zwolenników, rzekomo odpowiedzialny za przeprowadzenie zamachu i określany mianem „równoległego państwa” (odpowiednik polskiego „układu”) [1], stał się teraz głównym celem represji. Władze Turcji domagają się od USA deportacji Gulena, ale on się od sprawców zamachu odcina a USA żądają niezbitych dowodów na jego udział w przygotowaniach do zamachu. [L]

Pojawiają się przy tej okazji różne teorie spiskowe. Z jednej strony, niektórzy członkowie rządu Turcji wyrazili przekonanie, że za zamachem stanu mogły stać USA i Unia Europejska. Z drugiej strony mówi się o tym, że zamach mógł być koordynowany przez sam rząd, po to by dostać pretekst do ostatecznego rozprawienia się z „równoległym państwem”. [L]

Na obecną chwilę, szacunkowe dane liczbowe dotyczące represji przedstawiają się następująco:

- 7,5 tysiąca żołnierzy aresztowano, w tym 118 generałów i admirałów,
- 8 tysięcy policjantów zwolniono z pracy, z czego 1000 aresztowano,
- 3 tysiące pracowników wymiaru sprawiedliwości zwolniono z pracy lub zawieszono, w tym 1481 sędziów,
- ponad 15 tysięcy pracowników edukacji państwowej straciło pracę – zostali zwolnieni lub zawieszeni,
- licencje nauczycielskie straciło 21 tysięcy nauczycieli szkół prywatnych,
- ponad 1500 rektorów uczelni wyższych zmuszono do dymisji,

- 1500 pracowników ministerstwa finansów zwolniono z pracy,
- blisko 500 duchownych i katechetów zwolniono z pracy,
- około 600 pracowników ministerstw i urzędu premiera zawieszono lub zwolniono z pracy,
- około 100 funkcjonariuszy wywiadu zawieszono.[L]

Sytuacja jest dynamiczna, więc należy się spodziewać, że w ciągu najbliższych dni te liczby ulegną zmianie.[L]

Warto pamiętać, że choć liczby zatrzymanych, aresztowanych i represjonowanych mogą szokować na tle europejskich standardów, to historia Turcji obfituje zarówno w udane zamachy stanu, jak i nieudane, oraz represje po nich. Dla przykładu po nieudanym zamachu stanu we wrześniu 1980 roku, władze odpowiedziały egzekucjami spiskowców i uwięzieniem 600 tysięcy osób.[L]

Jak wynika z wywiadu przeprowadzonego przez „Financial Times”, wielu syryjskich uchodźców połączyło swój los z prezydentem Erdoganem i w trakcie puczu wyszło na ulicę przeciwko wojsku. Czy to z potrzeby stabilności, czy z powodu własnych doświadczeń w Syrii, uchodźcy uważali, że to armia zdestabilizuje ich sytuację, a prezydent Erdogan jest gwarantem bezpieczeństwa. „Czy zostaniemy deportowani do Syrii i zginiemy, czy zostaniemy aresztowani? Jak nakarmię rodzinę?”, opisuje swoje rozterki w czasie puczu jeden z uchodźców. Opowiadają też, że wychodzili na ulice, bo czuli się jak cztery lata temu kiedy protestowali przeciwko syryjskiemu dyktatorowi. Egipcjanie wychodzili na ulice Stambułu wznosząc cztery palce, symbol Bractwa Muzułmańskiego odsuniętego od władzy przez generała Sisiego. Paradoks całej sytuacji jest taki, że chroniąc się przed dyktaturą Asada w Turcji, Syryjczycy poparli dyktaturę Erdogana w Turcji.[E]

Autorstwo: Bartłomiej Zindulski [L], Sputnik [SN], (j) [E]

Źródła: Lewica.pl [S], pl.SputnikNews.com [SN], Euroislam.pl [E]

PRZYPIS

[1] Termin „państwo równoległe” zostało użyte przez Recepa Tayyipa Erdoğan w odniesieniu do nieformalnych wpływów politycznych ruchu zwolenników Fethullaha Gülena. Nie należy tego terminu mylić z terminem „głębokie państwo”, które także oznacza nieformalne lub tajne wpływanie na politykę i państwo przez zakonspirowane struktury, ale ma inny kontekst historyczny i dotyczy innych środowisk politycznych.[L]